

Św. Bernard: Śpieszmy ku braciom, którzy na nas czekają

Chciejmy ujrzeć tych, którzy za nami tęsknią, śpieszmy ku tym, którzy nas oczekują, duchowym pragnieniem ogarnijmy tych, którzy nas wyglądają. A nie tylko trzeba nam pragnąć wspólnoty ze świętymi, lecz także udziału w ich szczęściu – czytamy w kazaniu św. Bernarda, które Kościół przypomina podczas Liturgii Godzin w uroczystość Wszystkich Świętych.

Na cóż potrzebne świętym wygłaszane przez nas pochwały, na cóż oddawana im cześć, na cóż wreszcie cała ta uroczystość? Po cóż im chwała ziemską, skoro zgodnie z wierną obietnicą Syna sam Ojciec niebieski obdarza ich chwałą? Na cóż im nasze śpiewy? Nie potrzebują święci naszych pochwał i niczego nie dodaje im nasz kult. Tak naprawdę, gdy obchodzimy ich wspomnienie, my sami odnosimy korzyść, nie oni. Co do mnie, przyznaję, że ilekroć myślę o świętych, czuję, jak się we mnie rozpala płomień wielkich pragnień.

Pierwszym pragnieniem, które wywołuje albo pomnaża w nas wspomnienie świętych, jest chęć przebywania w ich upragnionym gronie, zasłużenie na to, aby się stać współobywatelami i współmieszkańcami błogosławionych duchów, nadzieja połączenia się z zastępem patriarchów, ze zgromadzeniem proroków, z orszakiem Apostołów, z niezmierną rzeszą męczenników, wspólnotą wyznawców, z chórem dziewic, wreszcie zjednoczenie się i radość we

wspólnocie wszystkich świętych. „Kościół pierworodnych” chce nas przyjąć, a nas to niewiele obchodzi, pragną nas spotkać święci, my zaś nie zważamy na to, oczekują nas sprawiedliwi, a my się ociągamy.

*Nie potrzebują święci naszych
pochwał i niczego nie dodaje
im nasz kult. Tak naprawdę,
gdy obchodzimy ich
wspomnienie, my sami
odnosimy korzyść*

Obudźmy się
wreszcie, bracia,
powstańmy z
Chrystusem.
Szukajmy tego, co w
górze; do tego, co w
górze, podążajmy.
Chciejmy ujrzeć
tych, którzy za nami

tęsknią, śpieszmy ku tym, którzy nas oczekują, duchowym pragnieniem ogarnijmy tych, którzy nas wyglądają. A nie tylko trzeba nam pragnąć wspólnoty ze świętymi, lecz także udziału w ich szczęściu. Gdy więc pragniemy ich obecności, z największą gorliwością zabiegajmy również o wspólną z nimi chwałę. Taka gorliwość nie jest zgubna ani też zabieganie o taką chwałę nie jest niebezpieczne.

Drugim pragnieniem, które budzi w nas wspomnienie świętych, jest, aby Chrystus, nasze życie, ukazał się tak jak im również i nam, abyśmy i my ukazali się z Nim w chwale. Teraz bowiem nasza Głowa, Chrystus, objawia się nam, nie jakim jest, ale jakim stał się dla nas; ukoronowany nie chwałą, ale cierniami naszych grzechów. Byłoby rzeczą niegodną, aby ten, kto przynależy do Głowy ukoronowanej cierniami, szukał łatwego życia, albowiem purpura nie jest dlań oznaką chwały, ale hańby. Nadejdzie chwila pojawienia się Chrystusa i Jego śmierć nie będzie już głoszona. Wówczas poznamy, że i my umarliśmy, a nasze

życie ukryte jest w Chrystusie. Ukaże się Głowa w chwale, a wraz z nią zajaśnieją uwielbione członki. Wtedy to Chrystus odnowi nasze ciało poniżone upodabniając je do chwały Głowy, którą jest On sam.

Do tej chwały podążajmy bezpiecznie i z całą usilnością. Aby zaś dane nam było pragnąć i dążyć do tak wielkiego szczęścia, powinniśmy się starać o pomoc świętych. Za ich łaskawym wstawiennictwem otrzymamy to, co przerasta nasze możliwości.

Kazanie św. Bernarda